

Andrzej Stępnik

O pojęciu wartości ujemnej u Henryka Elzenberga

Słowa kluczowe: *wartość, wartość ujemna, powinność, aksjologia, H. Elzenberg*

Wartość ujemna, nazywana również wartością negatywną, przeciwwartością czy antywartością, odgrywa istotną rolę zarówno w aksjologii jako takiej, jak też w myśli Elzenberga. Adekwatna i kompletna teoria wartości powinna zajmować się bowiem nie tylko wartościami pozytywnymi, takimi jak dobro czy piękno, ale także ich przeciwieństwami – złem czy brzydotą. Podkreśla to sam Elzenberg (1946/2002: 204–205), formułując warunki, które powinno spełniać aksjologiczne rozumienie wartości. I choć problematykę wartości ujemnej podejmuje w zaledwie kilkustronicowym artykule, to docenia jej znaczenie.

W artykule poddam refleksji Elzenberga koncepcję wartości ujemnej, uprzednio osadziwszy ją w aksjologicznych rozważaniach autora *Kłopotu z istnieniem*. Szczególnie interesują mnie konsekwencje omawianej teorii, jej zalety oraz wady. Te ostatnie postaram się zminimalizować, dokonując – w duchu Elzenberga – uzupełnień oryginalnej koncepcji. W ostatniej części artykułu pokażę, co można uzyskać, przyjmując pewne intuicje czy założenia Elzenberga, a odrzucając inne, czyli wykręcę poza myśl toruńskiego filozofa, aby zbudować jednolitą teorię wartości ujemnej – i wartości w ogóle – która obejmowałaby zarówno wartości perfekcyjne, jak też wartości użyteczne.

1. Podstawy aksjologii Elzenberga¹

Wartość w rozumieniu aksjologicznym to dla Elzenberga własność przedmiotów² spełniająca następujące kryteria (Elzenberg 1946/2002: 204–205):

1. Bywa ona przedmiotem reakcji dodatnich – umysłowych (aprobata) i uczuciowych (upodobanie, szacunek, cześć) – i być powinna.
2. Dostarcza dyrektyw, wskazań dla postępowania.
3. Ma odmiany, jak piękno i dobro, którymi zajmują się takie dyscypliny, jak estetyka i etyka.
4. Posiada przeciwieństwa, np. przeciwieństwami piękna i dobra są brzydota i zło.

Nie wdając się w szczegółową analizę powyższych warunków i ocenę ich zasadności, zwróćmy uwagę na warunek czwarty – z niego bowiem wynika, że adekwatna teoria aksjologiczna powinna uwzględniać fakt, że wartości dodatnie mają swoje negatywne odpowiedniki (antywartości, przeciwwartości, wartości negatywne, wartości ujemne). Istotne pytanie, jakie nasuwa się w odniesieniu do warunku czwartego, dotyczy tego, czy każda wartość dodatnia ma swój ujemny odpowiednik, czy też jedynie niektóre wartości dodatnie mają takie odpowiedniki. Do tego pytania powrócimy po przedstawieniu Elzenbergowskiej koncepcji wartości ujemnej, na razie jedynie wskazujemy na fundamentalną rolę pojęcia wartości ujemnej w aksjologii autora *Kłopotu z istnieniem*.

Elzenberg uznaje, że nie spełniają przytoczonych warunków: ani wartości logiczno-matematyczne (czyli wartości zmiennych używanych w logice i matematyce), ani wartości ekonomiczne, przy czym zdaje się sugerować, że owe wartości nie spełniają żadnego z tych warunków (Elzenberg 1946/2002: 205–206). Jest to jednak wątpliwe, wszak np. zarówno w logice i matematyce, jak i w ekonomii znajdziemy pary wartości przeciwnych – prawdę i fałsz jako wartości logiczne, liczby dodatnie i ujemne jako wartości zmiennych w arytmetyce, gospodarność i niegospodarność³ jako wartości w ekonomii –

¹ W tej części pracy prezentuję jedynie szkic aksjologii Elzenberga, niezbędny do dalszych szczegółowych rozważań na temat wartości ujemnej. Czytelnikowi zainteresowanemu całością rozważań aksjologicznych Elzenberga – zarówno w odniesieniu do aksjologii formalnej, jak i merytorycznej – polecam: Tyburski 2006; Hostyński 1999; Wolniewicz 1986; Schrade 1986.

² Elzenberg przypisuje wartość przedmiotom należącym do różnych kategorii ontologicznych: obiektom, rzeczom, własnościom, faktom czy stanom rzeczy polegającym na posiadaniu przez przedmiot pewnej cechy. Wolniewicz (1988: 61–62; 1990/1998: 148) uznaje jednak, że aksjologia Elzenberga jest monokategorialna, a wartościami są stany rzeczy (choć lepiej byłoby powiedzieć, że stany rzeczy są wartościowe).

³ Należy zaznaczyć, że nazwy wartości z przedimkiem „nie” mogą być rozumiane dwojako: z jednej strony jako nazwy sprzeczne z wyjściowymi, wtedy „niegospodarny” oznacza wszelkie

a zatem wydaje się, że przynajmniej niektóre wartości logiczno-matematyczne i ekonomiczne spełniają czwarty warunek. Dodatkowo można zwrócić uwagę na to, że niektóre z nich bywają też przedmiotem aprobaty (prawda, gospodarność) i dostarczają dyrektyw dla postępowania (dążenie do prawdy czy do ekonomicznego wykorzystania zasobów jako motywy działania).

Po odmówieniu sensu aksjologicznego wartościom logiczno-matematycznym i ekonomicznym Elzenberg przystępuje do odróżnienia wartości użytecznych (elektywne) od perfekcyjnych. Te pierwsze mają względny charakter, stanowią wartość dla kogoś, o ile odpowiadają czyimś „pragnieniom, potrzebom, tendencjom, aspiracjom, zdolnościom” (Elzenberg 1966/2002: 97). Wartości użyteczne mogą być, zdaniem Elzenberga (1988: 263–264), związane:

- z pożądaniem: wartościowe jest to, czego ktoś pożąda;
- z potrzebą: wartościowe jest to, czego ktoś lub coś potrzebuje;
- z przyjemnością: wartościowe jest to, co jest dla kogoś przyjemne;
- ze zwiększeniem istnienia: wartościowe jest to, co zwiększa czyjeś istnienie⁴.

Elzenberg uważa, że wartości użyteczne nie spełniają niektórych z postulowanych warunków, w szczególności nie są w stanie uzasadnić powinności. „Nigdy wartość – pisze Elzenberg (1966/2002: 99) – polegająca na zaspokojeniu potrzeb lub pragnień sama z siebie nie uzasadni żadnej powinności: potrzeby bowiem i pragnienia bywają sprzeczne i gdybyśmy przyjęli, że jedno powinno być zaspokojone, to drugie, sprzeczne z nim, powinno nim nie być;

obiekty, które nie są gospodarne, a zatem także te, które są neutralne w kategoriach gospodarności i jej przeciwieństwa (np. wtedy nazwa „[przedmiot] niegospodarny” odnosi się też do kamienia), zaś z drugiej strony jako jedynie przeciwne, wtedy „niegospodarny” odnosi się do przeciwieństwa „gospodarnego”, ale nie do obiektów neutralnych w kategoriach gospodarności. W tekście chodziło mi o to drugie znaczenie. Ustalmy zatem na potrzeby niniejszego artykułu konwencję: nazwy „A” oraz „nie-A” (np. „gospodarność” i „nie-gospodarność”) pozostają w stosunku sprzeczności, z kolei nazwy „A” oraz „nieA” (np. „gospodarność” i „niegospodarność”) w relacji przeciwieństwa.

⁴ Definicje Elzenberga doprecyzowane przez Ulricha Schradego (1986: 86):

- Przedmiot W_u ma wartość użyteczną dla X -a zawsze i tylko,
- bądź a) gdy przedmiot W_u jest pożądany przez X -a,
 - bądź b) gdy przedmiot W_u zaspokaja jakąś potrzebę X -a,
 - bądź c) gdy przedmiot W_u dostarcza X -owi przyjemności,
 - bądź d) gdy przedmiot W_u zwiększa istnienie X -a.

Precyzacja jest bez zarzutu, jedyną wątpliwość stanowi użycie spójnika „bądź” zamiast „lub”, ponieważ „bądź” bywa interpretowane jako spójnik dysjunkcji, ewentualnie alternatywy rozłącznej, podczas gdy przedmiot W_u może mieć wartość użyteczną z więcej niż jednego powodu: może jednocześnie zaspokajać potrzebę X -a, być przez X -a pożądany i dostarczać mu przyjemności, a także zwiększać istnienie X -a – z czego zresztą zdaje sobie sprawę Schrade (1986: 86–87).

czyli że nie wolno powiedzieć: «potrzebne, więc być powinno»⁵. Jest to jednak wątpliwe. Jak bowiem przekonamy się w części czwartej, Elzenberg wyróżnia użyteczne rozumienie powinności, a zatem powinien dopuszczać, aby wartości użyteczne były źródłem powinności w określonych sytuacjach, choć nie zawsze. Powinność ta przypomina Kantowski imperatyw hipotetyczny: jeśli chcesz uzyskać to-a-to, powinieneś postępować tak-a-tak. Podobnie wątpliwe wydaje się stwierdzenie, że wartości użyteczne nie mogą być przedmiotem aprobaty.

Wartości użyteczne dzielą się na ostateczne i instrumentalne. Wartości ostateczne przejawiają wartość ze względu na nie same, podczas gdy wartości instrumentalne mają wartość jako środki do realizacji wartości ostatecznych (Elzenberg 1933/2012: 21–22)⁵.

Jakościowo odmienne od nich są wartości perfekcyjne, które są bezwzględne, czyli niezrelatywizowane do czyichś potrzeb, pragnień, przyjemności, celów czy interesów. Są one obiektywne, stanowią przedmiot powinności zawsze i dla każdego, budzą szacunek i aprobatę. Elzenberg definiuje je w kategoriach tego, co powinno być (Elzenberg 1939/2002)⁶. Tylko one spełniają wszystkie warunki postulowane dla wartości w sensie aksjologicznym. Dlatego też to właśnie tymi wartościami ma się zajmować aksjologia (Elzenberg 1939/2002: 130–132).

Wartości perfekcyjne dzielą się na ostateczne i pochodne – do tych ostatnich zaliczają się wartości instrumentalne, pamiątkowe i symboliczne (Elzenberg 1939/2002: 136–139; Elzenberg 1946/2002: 252–253). Analogicznie jak w wypadku wartości instrumentalnych, wartości ostateczne posiadają wartość ze względu na nie same, podczas gdy wartości instrumentalne przejawiają wartość jako środki do realizacji wartości ostatecznych. Z kolei coś ma wartość pamiątkową, gdy kojarzy się z czymś wartościowym, a wartość symboliczną, gdy coś wartościowego reprezentuje. Elzenberg dostrzega wyraźny problem związany z wprowadzeniem omawianego podziału wartości perfekcyjnych, stąd też postuluje nazywanie „wartościami perfekcyjnymi” wyłącznie wartości perfekcyjnych ostatecznych:

Jeżeli się będziemy trzymali ściśle definicji wartości perfekcyjnej, takiej, jaką daliśmy w paragrafie poprzednim, to obie, ostateczną i instrumentalną, będziemy musieli uznać za odmiany wartości perfekcyjnej. Ale wtedy musielibyśmy zrezygnować z rozumienia wartości perfekcyjnej jako „szlachetności”, zgodne z intuicjami; rozszerzyć pojęcie wartości perfekcyjnej poza zakres wskazany przez użycie językowe zwykłe; – uznać, że nie każda

⁵ Wolniewicz (1986: 66–70) charakteryzuje wartości instrumentalne w terminach warunków koniecznych i dostatecznych, Schrade (1986: 87) w kategoriach warunków koniecznych.

⁶ Wolniewicz (1986: 60–61) wyróżnia trzy filary aksjologii Elzenberga: 1) ostre odróżnienie dwóch odmiennych pojęć wartości – wartości perfekcyjnych i wartości użytecznych; 2) definicyjne sprzężenie pojęcia wartości perfekcyjnej z pojęciem powinności; 3) przyjęcie „powinności bytu” zamiast „powinności czynu”.

rzecz wartościowa perfekcyjnie posiada owe intuicyjnie stwierdzone cechy szlachetności czy godności. Jeżeli natomiast na to nie idziemy, to musimy skorygować je przez zwężenie: nie każda rzecz „taka, jaka powinna być” jest wartościowa perfekcyjnie. Te, które mają wartość instrumentalną, nie są; wartość instrumentalna nie jest odmianą wartości perfekcyjnej. Jest czymś innym. Otóż wydaje się, że powinniśmy wybrać drugą alternatywę (Elzenberg 1939/2002: 136–137).

Problem wydaje się istotny, bowiem wprowadzenie rozróżnienia na wartości perfekcyjne ostateczne i pochodne sprawia, że dany przedmiot może być jednocześnie wartościowy perfekcyjnie pochodnie i wartościowy utylitarnie. Załóżmy, że pewien człowiek ze względu na posiadane cechy i realizowane działania jest dobry, czy też – jak wolałby mówić B. Wolniewicz – jego istnienie jest dobre. Człowiek do swojego istnienia potrzebuje pożywienia, a zatem to pożywienie ma wartość utylitarną, gdyż zaspokaja potrzeby tego człowieka i „zwiększa jego istnienie”, a zarazem ma wartość perfekcyjną instrumentalną, bo jest środkiem do realizacji pewnej wartości perfekcyjnej ostatecznej. Podobne przykłady można podać dla wartości pochodnej pamiątkowej i symbolicznej. Z tego względu – chcąc utrzymać ostrość rozróżnienia na wartości perfekcyjne i utylitarne – Elzenberg decyduje się na ograniczenie wartości perfekcyjnych do wartości perfekcyjnych ostatecznych, choć kosztem tego, że podział na wartości ostateczne i instrumentalne (czy szerzej: pochodne) przestaje być podziałem niezależnym od podziału na wartości perfekcyjne i utylitarne.

2. Wartość ujemna w aksjologii Elzenberga

Zdaniem Elzenberga, adekwatna teoria wartości ujemnej powinna spełnić wszystkie poniższe warunki (Elzenberg 1986/2002: 169–171):

- W1. Wartość dodatnia i ujemna to dwie odmiany tej samej charakterystyki – wartości w ogóle – a nie dwie charakterystyki całkowicie odmienne.
- W2. Wartość dodatnia i ujemna stanowią dwie charakterystyki przeciwne⁷.
- W3. Rozróżnienie na wartości dodatnie i ujemne nie jest sprawą czystej konwencji, lecz odzwierciedla rzeczywiste własności tych charakterystyk.
- W4. Sądy o cechach dodatnio wartościotwórczych oraz sądy o cechach ujemnie wartościotwórczych nie mogą być od siebie niezależne logicznie, lecz

⁷ Rzecz jasna, Elzenbergowi nie chodzi o to, że dowolna wartość dodatnia wyklucza się z dowolną wartością ujemną, lecz o to, że dla każdej wartości dodatniej istnieje taka wartość ujemna, która się wyklucza z ową wartością dodatnią.

z sądów o cechach jednego rodzaju powinno się móc wydedukować sądy o cechach drugiego rodzaju na podstawie odpowiedniej relacji logicznej⁸.

Przyjrzyjmy się postulowanym przez Elzenberga warunkom. Warunek pierwszy wydaje się dość oczywisty: mówiąc o wartościach dodatnich i ujemnych, dokonujemy rozróżnienia obiektów należących do tej samej kategorii wartości, a nie określamy dwóch odmiennych klas obiektów, różniących się czymś więcej niż „znakiem” (analogicznie jak przy wyróżnianiu liczb dodatnich i ujemnych spośród np. liczb całkowitych). Chcemy także, by to rozróżnienie odzwierciedlało rzeczywiste cechy wartości, jak głosi warunek trzeci. Uważam, że warte przyjęcia są również pozostałe warunki, choć niektórzy mogliby podnieść zarzut, iż są sformułowane w taki sposób, aby spełniała je wyłącznie określona teoria wartości ujemnej, dokładnie taka, do jakiej skłania się autor *Kłopotu z istnieniem*. Szczególne wątpliwości w tym zakresie może budzić zaproponowana przez Elzenberga (1986/2002: 171) precyzacja warunku czwartego, oznaczona symbolem 4a, w której wprost stwierdza się, że między wartością dodatnią a ujemną musi zachodzić relacja przeciwieństwa, a inne teorie, jak teoria najdalszych miejsc w skali, zasługują na odrzucenie.

Elzenberg uznaje, że możliwe są jedynie trzy rodzaje teorii dotyczących stosunku cechy ujemnie wartościotwórczej do cechy dodatnio wartościotwórczej (Elzenberg 1986/2002: 174). Pierwszym rodzajem jest teoria braku, głosząca, że cechą ujemnie wartościotwórczą jest brak cechy dodatnio wartościotwórczej. Do tej tezy dodaje Elzenberg następne, pisząc w odniesieniu do teorii braku (Elzenberg 1986/2002: 174): „Wyłącznie dodatnio wartościowe jest to, co ma cechę c (dodatnio wartościotwórczą) w stopniu maksymalnym; wyłącznie ujemnie wartościowe – to, co ją posiada w stopniu zerowym. Wszystko co pośrodku jest jednocześnie dodatnio i ujemnie wartościowe”, po czym dodaje, że „ta teoria się nie sprawdza”. Zauważmy jednak, że ogólna teza teorii braku, głosząca, że cechą ujemnie wartościotwórczą jest brak cechy dodatnio wartościotwórczej, jest niezależna logicznie od pozostałych proponowanych tez, a to właśnie te tezy powodują odrzucenie teorii braku. Szczególnie twierdzenie, że wszystko, co ma daną cechę w stopniu niemaksymalnym i niezerowym, jest zarazem dodatnio i ujemnie wartościowe. Dlaczego jednak mielibyśmy je uznać na gruncie teorii braku? Przyjmując ogólną tezę teorii braku, że cechą ujemnie wartościotwórczą jest brak cechy dodatnio wartościotwórczej, mogę wszak niesprzecznie z nią uznać, że posiadanie dowolnego niezerowego

⁸ Jak wyżej, powstaje pytanie, czy z każdego sądu o posiadaniu jakiejś cechy dodatniej daje się wyprowadzić każdy sąd o nieposiadaniu jakiejś cechy ujemnej, czy tylko dotyczy to pewnych sądów dotyczących wartości dodatnich i ujemnych, które sobie odpowiadają (np. takich par wartości dodatnich i ujemnych, jak piękno i brzydota, dobro i zło itp.). Opowiadam się za drugim rozwiązaniem.

stopnia danej cechy dodatnio wartościotwórczej sprawia, że przedmiot jest wartościowy dodatnio (choć niekoniecznie w tym samym stopniu), a dopiero całkowite nieposiadanie owej cechy powoduje, że przedmiot jest wartościowy ujemnie. Rzecz jasna, takie rozumienie teorii braku generuje inne trudności⁹, ale zarazem pokazuje, że pretendująca do zupełności – biorąc pod uwagę deklaracje Elzenberga – siatka konkurencyjnych teorii wcale taka nie jest.

Drugim rodzajem jest teoria skrajnych miejsc w skali, uwzględniająca stopniowalność niektórych cech. Według niej, gdy mamy ciąg przedmiotów P_1, \dots, P_n taki, że przedmiot P_{n+1} ma mniejsze natężenie pewnej cechy c niż przedmiot P_n , to jeśli P_1 posiada wartość dodatnią, to P_n ma wartość ujemną. Innymi słowy, chodzi o to, że w wypadku każdego aksjologicznego wymiaru – np. wymiaru piękno-brzydota – jeśli przedmiot odznaczający się maksymalnym natężeniem danej cechy zostanie uznany za wartościowy dodatnio, to przedmiot posiadający tę cechę w minimalnym stopniu będzie wartościowy ujemnie, i odwrotnie. Elzenberg jako ilustrację podaje przykład koloru: od czarnego, przez różne odcienie szarości, aż do białego. Ta teoria również „się nie sprawdza” (Elzenberg 1986/2002: 174). Zwróćmy jednak uwagę na to, że intuicja miejsc na pewnej skali czy też położenia między przeciwnymi biegunami może posłużyć do konstrukcji teorii w pełni zdającej sprawę ze stopniowalności cech. Znowu możemy pokazać teorię, której rzekomo zupełny wykaz Elzenberga nie uwzględnia: mamy ciąg przedmiotów P_1, \dots, P_n taki, że przedmiot P_{n+1} ma mniejsze natężenie pewnej cechy c niż przedmiot P_n , przedmioty P_1, \dots, P_{i-1} (gdzie $i < n$) wykazują malejącą wartość dodatnią, przedmioty P_i, \dots, P_{k-1} (gdzie $i < k$) są obojętne aksjologicznie, z kolei przedmioty P_k, \dots, P_n (gdzie $k < n$) przejawiają rosnącą wartość ujemną. Możemy zatem zasadnie powątpiewać w to, że Elzenberg ukazał słabości wszystkich teorii wartości ujemnej konkurencyjnych względem podzielanej przez siebie.

Trzecim rodzajem teorii – za którym zresztą opowiada się sam Elzenberg – jest teoria wykluczania, opierająca się na stwierdzeniu, że odpowiadające sobie wartości dodatnia i ujemna znajdują się w relacji przeciwieństwa, czy też wykluczają się. Autor *Kłopotu z istnieniem* przyjmuje następujące definicje wartości dodatniej i ujemnej, a także cechy dodatnio i ujemnie wartościotwórczej (Elzenberg 1986/2002: 171):

D_{WD}: termin „wartościowy dodatnio” znaczy tyle, co „taki, jaki powinien być”.

⁹ Dwie główne wady: 1) teoria nie uwzględnia przedmiotów aksjologicznie neutralnych, ponieważ brak cech dodatnio wartościotwórczych powoduje, że przedmiot staje się ujemnie wartościowy; 2) brakuje symetrii między wartościami dodatnimi i ujemnymi: te pierwsze są lub mogą być stopniowalne, te drugie zaś nie.

D_{WU} : termin „wartościowy ujemnie” znaczy tyle, co „taki, jaki powinien nie być”.

D_{CDW} : cecha dodatnio wartościotwórcza to cecha, którą przedmiot powinien posiadać.

D_{CUW} : cecha ujemnie wartościotwórcza to cecha, której przedmiot powinien nie posiadać.

Łatwo zauważyć, że między zdaniem o posiadaniu przez pewien obiekt wartości dodatniej a zdaniem o posiadaniu przez ten obiekt odpowiadającej jej wartości ujemnej zachodzi relacja przeciwieństwa (wykluczania się). To oznacza, że oba te zdania nie mogą być jednocześnie prawdziwe, a ze zdania o posiadaniu przez pewien obiekt wartości dodatniej wynika zdanie głoszące, że dany obiekt nie posiada odpowiadającej jej wartości ujemnej. I odwrotnie, wszak przeciwieństwo jest relacją symetryczną. Co ciekawe, Elzenberg nie uwzględnia tej symetryczności, a jego wyjaśnienia w tym zakresie są mało przekonujące.

3. Konsekwencje i ocena teorii Elzenberga

Pierwszą konsekwencją teorii Elzenberga, z której zresztą zdaje sobie sprawę jej autor (Elzenberg 1986/2002: 174–175), jest to, że wartość ujemna jest zawsze wartością pochodną względem odpowiadającej jej wartości dodatniej, gdyż powinność nieposiadania cechy ujemnie wartościotwórczej wynika z powinności posiadania odpowiedniej cechy dodatnio wartościotwórczej. Elzenberg – choć uznaje to za „mankament” i zauważa, że ta konsekwencja „zdaje się tkwić w samym moim założeniu [dotyczącym relacji między wartością dodatnią i ujemną, a także dotyczącym definicji wartości pochodnej]” – pozostawia ten problem „do zbadania bliższego” (Elzenberg 1986/2002: 174–175). Konsekwencją tego – zdaniem Schradego (1986: 94) – jest to, że wartości ujemne i cechy ujemnie wartościotwórcze nie są esencjalnie samoistne, co wyklucza istnienie radykalnego zła.

Powyższy problem jest powiązany z kwestią nieuwzględnienia symetryczności relacji przeciwieństwa między wartością dodatnią a ujemną. Elzenberg uznaje bowiem, że ze zdania o posiadaniu przez przedmiot cechy dodatnio wartościotwórczej wynika zdanie głoszące, że przedmiot nie ma odpowiadającej jej cechy ujemnie wartościotwórczej, ale nie na odwrót. Warto przytoczyć zawierający to stwierdzenie fragment tekstu ze względu na pojawiające się wątpliwości.

Mianowicie jeżeli posiadanie cechy d wyklucza posiadanie cechy c , a o cesze c wiemy, że przedmiot powinien ją posiadać, wtedy przedmiot powinien nie posiadać cechy d : jedno wynika z drugiego (...) [Natomiast nie ma wynikania na odwrót, ponieważ z tego,

że przedmiot powinien nie posiadać cechy d , nie wynika, by powinien posiadać raczej cechę c niż jakąkolwiek inną, której posiadanie wyklucza posiadanie cechy d . Z wiedzy o cechach ujemnie wartościotwórczych nie wynika, w zasadzie, wiedza o cechach dodatnio wartościotwórczych; chyba że zachodzi alternatywa całkowita (dysjunkcja): „albo c , albo d ” (Elzenberg 1986/2002: 173).

Po pierwsze, niejasna jest sama teza autora *Wartości ujemnej*, co wiąże się z użyciem przez niego zwrotu „w zasadzie”: czy Elzenberg uważa, że z żadnego zdania o posiadaniu przez przedmiot cechy ujemnie wartościowej nie wynika zdanie o nieposiadaniu przez ten przedmiot cechy dodatnio wartościowej, czy tylko z niektórych zdań? Wydaje się, także w świetle kolejnych fragmentów *Wartości ujemnej*, że Elzenberg przyjmuje tezę słabszą, głoszącą, że z tylko niektórych nie wynika.

Po drugie, wątpliwości budzi przedstawiony warunek, jaki musi być spełniony, by zaszło to wykluczenie. Elzenberg pisze o „alternatywie całkowitej”, „dysjunkcji”, spójniku „albo... albo...”, czyli o alternatywie rozłącznej, która wszak wyraża relację mocniejszą niż stosunek przeciwieństwa (wykluczania się), gdyż jest przypisywana relacji sprzeczności¹⁰. Sprzeczność między A i B odpowiada zachodzącym jednocześnie relacjom przeciwieństwa (wykluczania się) i podprzeciwieństwa (dopełniania się) między nimi, przez co nie dopuszcza sytuacji, gdy coś ani nie jest A, ani nie jest B. Gdyby nazwy „dobry” i „zły” były w relacji sprzeczności, czy też byłyby sprzeczne odpowiednie zdania o posiadaniu własności określanych przez te nazwy, to jeśli jakiś przedmiot nie byłby dobry, to musiałby być zły, i odwrotnie – nie byłoby przedmiotów neutralnych moralnie. Wydaje się jednak, że tak nie jest, a właściwą relacją między wartościami dodatnimi i ujemnymi jest relacja słabsza – stosunek przeciwieństwa. Elzenbergowi raczej chodzi o to, że – jego zdaniem – każdej własności dodatniej odpowiada tylko jedna własność ujemna, ale nie jest tak, że każdej własności ujemnej odpowiada tylko jedna własność dodatnia. Jak próbuje klarować Elzenberg:

Z wiedzy o wartości dodatniej wynika tu wiedza o wartości ujemnej; ale z wiedzy o wartości ujemnej nie wynika wiedza o wartości dodatniej. Załóżmy, że przedmiot powinien posiadać cechy d , i że posiadanie jednej, w szczególności: posiadanie cechy c , wyklucza posiadanie cechy d . Nie wynika stąd, że przedmiot powinien posiadać cechę c . Bo mogą być inne cechy, których posiadanie również wyklucza posiadanie ujemnie wartościotwórczej

¹⁰ W logice odróżnia się alternatywę zwykłą od rozłącznej i od spójnika dysjunkcji. Ta pierwsza jest fałszywa wtedy i tylko wtedy, gdy oba człony są fałszywe, z kolei alternatywa rozłączna jest fałszywa również wtedy, gdy oba człony są prawdziwe. Dysjunkcja, inaczej nazywana „spójnikiem Sheffera”, jest fałszywa wtedy i tylko wtedy, gdy oba człony są prawdziwe. Widać zatem wyraźnie, że funktory alternatywy zwykłej, rozłącznej i dysjunkcji mają różne warunki prawdziwości, a utożsamianie alternatywy rozłącznej z dysjunkcją jest błędne.

cechy d , np. jeżeli cechą ujemnie wartościotwórczą jest trójkątność, to mogą nimi być zarówno dodatnio wartościotwórcze okrągłości, jak i ujemnie wartościotwórcza kwadratość; może nią być również – nie na tym przykładzie! – jakaś cecha po prostu obojętna. Z tego, że przedmiot powinien nie być taki a taki, nie wynika jeszcze, jaki powinien być, wynika tylko, że powinien mieć jakąś cechę wykluczającą d : chyba że mamy do koniecznego wyboru cechę c i cechę d i żadnej innej alternatywy. [Gdy wiemy, że przedmiot musi być c albo d i że nie ma trzeciej alternatywy.] Gdy natomiast przedmiot może być albo d , albo c , albo c_1 , albo c_2 ..., albo c_n , nie wiemy, która to z tych cech jest wartościotwórcza i wykluczanie której przez d jest racją ujemnie wartościotwórczego charakteru tegoż d (Elzenberg 1986/2002: 175).

Wydaje się jednak, że jest to założenie na wyrost. Jeśli bowiem wiem, że przedmiot jest zły moralnie, to z tego mogę wyprowadzić wniosek, że nie jest dobry moralnie. A zatem mogę wnioskować o posiadaniu bądź nieposiadaniu przez przedmiot pewnych wartości dodatnich. Poza tym nieuzasadnione jest założenie, że tylko w jednym przypadku zachodzi wieloznaczność przyporządkowania: dlaczego bowiem przy wnioskowaniu z wartości dodatnich nie miałyby być tak, że dana wartość dodatnia wyklucza się z więcej niż jedną wartością ujemną? Upieranie się przez Elzenberga przy niesymetryczności relacji między wartościami dodatnimi a ujemnymi jest wątpliwe i rzuca cień na koncepcję wartości ujemnej.

Kolejnym mankamentem teorii Elzenberga jest niedostateczne uwzględnienie stopniowości cech wartościotwórczych. Zauważmy bowiem, że zarówno określenia wartościujące są stopniowalne – np. „dobry”, „lepszy”, „najlepszy”, „piękny”, „piękniejszy”, „najpiękniejszy” – jak i cechy leżące u ich podstaw. Zdanie sprawy z tej stopniowości jest o tyle istotne, że umożliwia ustalenie dyrektyw postępowania w wypadku, gdy potrzeba wybrać między rzeczywistym istnieniem tych samych wartości, ale będących w różnym stopniu. Dla przykładu, możemy stworzyć przedmiot A, który jest piękny, albo przedmiot B, który jest jeszcze piękniejszy. Bez uwzględnienia stopniowości piękna wiemy, że oba przedmioty powinny zostać rzeczywistnie, jednakże nie możemy tego uczynić jednocześnie i nie wiemy, który wybrać. Z kolei biorąc pod uwagę stopień piękna obu obiektów, wybierzemy raczej przedmiot B, ponieważ w większym stopniu jest piękny, a zatem jego stworzenie jest „bardziej powinno” od stworzenia przedmiotu B.

Ostatni zarzut związany jest z niepodjętym i nierozwiązanym problemem przejścia od wartości cech do wartości całego obiektu. Zauważmy, że jeden przedmiot może posiadać wiele różnych cech wartościotwórczych – zarówno dodatnich, jak i ujemnych – a nie dysponujemy na gruncie aksjologii Elzenberga narzędziami pozwalającymi określić sumaryczną wartość przedmiotu, a przez to ani nie jesteśmy w stanie porównać wartości tego przedmiotu

z wartością innych obiektów, ani stwierdzić, czy obiekt w całości jest, jaki być powinien, czy nie. Zastanówmy się np. nad dziełem turpistycznym. Dzieło – zgodnie z zasadami turpizmu – emanuje brzydotą, a zatem posiada pewną wartość ujemną. Daje to jednak pożądany efekt artystyczny, dzięki czemu dzieło może być uznane za piękne na pewnym wyższym poziomie. Czy owo dzieło turpistyczne jest takie, jakie powinno być, czy takie, jakie powinno nie być? Czy czegoś mu brakuje? Koncepcja Elzenberga zdaje sprawę z wartości dodatnich i ujemnych branych niejako z osobna, ale nie zajmuje się potencjalnymi efektami ich nakładania, czy nawet synergii.

4. Rozszerzenie teorii Elzenberga na wartości użyteczne

Teoria wartości ujemnej Elzenberga została stworzona w odniesieniu do wartości perfekcyjnych. Jak już wspomnieliśmy, Elzenberg przyjmuje, że przynajmniej niektóre wartości użyteczne mają swoje negatywne odpowiedniki, a zatem dopuszcza istnienie ujemnych wartości użytecznych.

Jednakże próba bezpośredniego zastosowania Elzenberga definicji wartości ujemnej, wypracowanej w odniesieniu do wartości perfekcyjnych, na wartości użyteczne prowadzi do sprzeczności. Zastanówmy się nad sytuacją, w której mamy dwie osoby – Jasia i Małgosię – różniące się preferencjami, a także jeden przedmiot – lody truskawkowe, który rozpatrujemy jedynie pod kątem przyjemności, jakich dostarczają. Tak się jednak składa, że Jasi bardzo lubi lody truskawkowe i ich jedzenie sprawia mu wielką przyjemność, przez co lody truskawkowe mają dla niego wartość dodatnią, są takie, jakie powinny być. Z kolei Małgosia nie tylko nie lubi lodów truskawkowych, ale jest na nie uczulona; ich jedzenie sprawia jej wielką przykrość, więc dla niej lody truskawkowe są takie, jakie powinny nie być, więc mają wartość ujemną. Tym samym – bez uwzględnienia odpowiedniej relatywizacji – lody truskawkowe mają zarazem wartość dodatnią i ujemną, z czego wynika że mają zarazem wartość dodatnią i nie mają wartości dodatniej (przy założeniu, że ze zdania „P ma wartość ujemną –C” wynika zdanie „P nie ma wartości dodatniej C”).

Łatwo jednak uporać się z tą niepożądaną konsekwencją; wystarczy wskazać, że lody truskawkowe mają wartość dodatnią dla Jasia, a ujemną dla Małgosi. Wtedy zdania: „P ma wartość dodatnią C dla O_1 ” i „P ma wartość ujemną –C dla O_2 ”, czy nawet „P ma wartość dodatnią C dla O_1 ” i „P nie ma wartości dodatniej C dla O_2 ” nie wykluczają się, więc także nie mogą być sprzeczne. Ze względu na to, że wartości użyteczne są względne, definicje użytecznych wartości dodatnich i ujemnych powinny uwzględniać odpowiednią relatywizację. Dlatego proponuję następujące definicje:

- D_{WD} : termin „wartościowy dodatnio ze względu na x ” znaczy tyle, co „taki, jaki powinien być ze względu na x ”.
- D_{WU} : termin „wartościowy ujemnie ze względu na x ” znaczy tyle, co „taki, jaki powinien nie być ze względu na x ”.
- D_{CDW} : cecha dodatnio wartościotwórcza ze względu na x to cecha, którą przedmiot powinien posiadać ze względu na x .
- D_{CUW} : cecha ujemnie wartościotwórcza ze względu na x to cecha, której przedmiot powinien nie posiadać ze względu na x .

Moim zdaniem, powyższe definicje są zgodne z Elzenberga intencją wyraźnego odróżnienia wartości perfekcyjnych od wartości utylitarnych. Fundamentalna odmienność tych wartości przekłada się na znaczące różnice w definicjach: w wypadku wartości perfekcyjnych i oryginalnych definicji Elzenberga nie mamy do czynienia z relatywizacją, podczas gdy w odniesieniu do wartości utylitarnych relatywizacja występuje. Należy zauważyć, że sam Elzenberg wskazywał na utylitarnie znaczenie powinności i wiązał je z wartościami utylitarnymi (Elzenberg 1939/2002: 150–153)¹¹.

Stwierdzając więc, że jakiś przedmiot „powinien” – w omawianym [utyлитarnym] znaczeniu wyrazu – być taki a taki, stwierdzam, że posiadanie przez niego danej cechy jest niezbędnym warunkiem realizacji stanu rzeczy komuś potrzebnego lub przez kogoś pożądanego – innym słowem: zaspokojenia czyichś potrzeb albo pożądań¹². Jeżeli zaś stwierdzam, że jest „taki, jaki powinien być”, czyli że posiada ową cechę – np. że scyzoryk jest rzeczywiście ostry – stwierdzam, że spełnia on ten warunek, czyli że dzięki niemu zaspokojenie może nastąpić faktycznie. To jednak, co zaspokaja potrzeby lub pożądania, nazywamy wszak wartościowym utylitarnie ostatecznie; co zaś realizuje w sobie warunek takiego zaspokojenia, posiada wartość utylitarną instrumentalną (Elzenberg 1939/2002: 152).

Dlatego też użycie w definicjach zwrotu „powinien (nie) posiadać ze względu na x ”, wskazującego na utylitarnie rozumienie powinności, jest zgodne ze stanowiskiem Elzenberga.

Pojawia się pokusa wyjścia poza myśl autora *Kłopotu z istnieniem*, ujednolicenia definicji i przerzucenia pomostu pomiędzy wartościami utylitarnymi i perfekcyjnymi. Wystarczy bowiem uznać przedstawione definicje wartości utylitarnych – D_{WD} , D_{WU} , D_{CDW} oraz D_{CUW} – za charakteryzujące wszelkie wartości, wśród których znajdują się wartości odpowiadające perfekcyjnym.

¹¹ Podkreśla to również Wolniewicz (1990/1998: 151–152).

¹² W niniejszym fragmencie Elzenberg pisze o wartościach utylitarnych w kontekście zaspokojania potrzeb lub pożądań. Pamiętajmy jednak, że w innych miejscach wspomina o wartościach utylitarnych związanych z przyjemnościami oraz ze zwiększaniem istnienia, a zatem zaproponowane przez niego w tym fragmencie definicje powinny zostać odpowiednio rozszerzone.

Za te ostatnie uznajemy wartości, które spełniają definicje dla każdego x , a zatem bezwzględność wartości perfekcyjnych charakteryzujemy w kategoriach powinności w każdej sytuacji czy też pod każdym względem:

- D_{WPD} : wartościowy perfekcyjnie dodatnio to taki, jaki powinien być ze względu na x , przy czym zachodzi to dla każdego x .
- D_{WPU} : wartościowy perfekcyjnie ujemnie to taki, jaki powinien nie być ze względu na x , przy czym zachodzi to dla każdego x .
- D_{CPDW} : cecha perfekcyjnie dodatnio wartościotwórcza to cecha, którą przedmiot powinien posiadać ze względu na x , przy czym zachodzi to dla każdego x .
- D_{CPUW} : cecha perfekcyjnie ujemnie wartościotwórcza to cecha, której przedmiot powinien nie posiadać ze względu na x , przy czym zachodzi to dla każdego x .

W tym ujęciu wartości użyteczne od perfekcyjnych odróżnia stopień tego, co można nazwać „siłą powinnościową”: wartości użyteczne generują powinności jedynie w niektórych sytuacjach, podczas gdy wartości perfekcyjne we wszystkich, a zatem odznaczają się maksymalnym stopniem „siły powinnościowej”. Ową siłą powinnościową można rozumieć jako klasę sytuacji, w których generowana jest powinność, a relacje między poszczególnymi wartościami można charakteryzować w kategoriach relacji między ich siłami, czyli między zbiorami sytuacji. Uważam takie podejście za interesujące, mimo że wyraźnie przeciwstawia się intencji Elzenberga jakościowego odróżnienia wartości użytecznych od perfekcyjnych i ograniczenia zainteresowania aksjologii wyłącznie do tych ostatnich.

5. Uwzględnienie stopniowości cech wartościotwórczych

Jak zaznaczyłem wcześniej, sądzę, że adekwatna teoria wartości ujemnej powinna uwzględniać stopniowość cech dodatnio i ujemnie wartościotwórczych. Istnieje zatem potrzeba rozszerzenia koncepcji Elzenberga tak, aby czyniła temu zadość. Można to zrobić, pozostając przy głównej tezie autora *Kłopotu z istnieniem*, a mianowicie przy poglądzie, że wartości dodatnie i ujemne wykluczają się. Podstawowa myśl jest tu następująca: dany stopień natężenia cechy dodatnio wartościotwórczej wyklucza pewne stopnie natężenia odpowiedniej cechy ujemnie wartościotwórczej, i odwrotnie.

Pokażę to na bardzo prostym modelu. Załóżmy, że mamy dwie wykluczające się cechy pod względem stopnia: d (dodatnio wartościotwórczą) i u (ujem-

nie wartościotwórczą). Mamy pewną skalę: na jednym biegunie znajduje się cecha d , na drugim cecha u , pośrodku znajdują się takie natężenia d i u , które możemy uznać za neutralne. Niech S będzie funkcją przyporządkowującą pewnemu przedmiotowi i pewnej cesze stopień, w jakim ów przedmiot posiada tę cechę. Załóżmy, że dla każdego przedmiotu p oraz każdej pary cech a i b istnieje taki parametr M , że $M(p, a, b) = S(p, a) + S(p, b)$. Zatem w wypadku naszych przeciwnych cech $-d$ i u – jest tak, że $S(p, d)$ wyklucza się z każdym $S(p, u)$ takim, że: $S(p, u) > M(p, d, u) - S(p, d)$.

Zilustrujmy to konkretnymi wartościami. Mamy pewien przedmiot p , który może posiadać łącznie cechy d i u maksymalnie w stopniu 9, przy czym jeśli rośnie natężenie d , to maleje u , i odwrotnie. Załóżmy, że przedmiot p ma cechę dodatnio wartościotwórczą d w stopniu 5. Wyklucza to posiadanie przez ten przedmiot cechy ujemnie wartościotwórczej u w stopniu większym niż 4.

Jakkolwiek podstawowe twierdzenie o wykluczaniu się pewnych stopni cech dodatnio i ujemnie wartościotwórczych wydaje się słuszne, to droga do zbudowania teorii odnoszącej się do skomplikowanych, rzeczywistych przykładów, a nie tylko wyidealizowanych, modelowych sytuacji, jest bardzo daleka. Niniejszy przykład miał jedynie pokazać, że – najprawdopodobniej wbrew Elzenbergowi – daje się pogodzić intuicję wykluczania się wartości dodatnich i ujemnych ze stopniowalnością cech wartościotwórczych.

6. Podsumowanie

Wartość omawianych w tym artykule aksjologicznych pomysłów Elzenberga leży, moim zdaniem, w co najmniej czterech elementach:

- zwróceniu uwagi na rolę wartości ujemnej w aksjologii,
- zdefiniowaniu wartości dodatnich i ujemnych w kategoriach powinności,
- wskazaniu na relację przeciwieństwa jako relację łączącą odpowiadające sobie wartości dodatnie i ujemne,
- w próbie stworzenia adekwatnego i pełnego systemu aksjologicznego.

Elzenberg był świadomy przynajmniej części mankamentów swojej aksjologii, uznając pod koniec życia własne wypowiedzi aksjologiczne za wiążące się z „pewnym zespołem poglądów dość zwartym, do pewnego nawet stopnia ujętym w system; system to jednak nie doprowadzony do stanu, który by zadowalał autora, i nie ogłoszony drukiem nawet w streszczeniu” (Elzenberg 1966/2012: 12).

W niniejszym artykule skoncentrowałem się na Elzenberga koncepcji wartości ujemnej, wskazując na jej ograniczenia: licznie występujące niejasności,

niestosowalność – bez wprowadzenia odpowiednich zmian – do wartości użytecznych, nieuwzględnienie symetryczności relacji przeciwieństwa i stopniowości cech wartościotwórczych. Nie poprzestałem na tym – w czwartej i piątej części zaproponowałem uzupełnienia, które eliminują dostrzeżone wady koncepcji oryginalnej. Co więcej, zaproponowałem także pewne możliwości wyjścia poza myśl Elzenberga, które uznaję za interesujące, choć które zasypują przepaść między wartościami użytecznymi i perfekcyjnymi.

Zrobiłem to z dwóch powodów. Po pierwsze uważam, że teoria Elzenberga stanowi interesujący punkt wyjścia do rozważań aksjologicznych. A po drugie sądzę, że większym hołdem dla pracy Elzenberga jest konstruktywna krytyka i twórcze nawiązanie niż jedynie kopiowanie jego rozwiązań. Co wydaje się zgodne zarówno z charakterem autora *Kłopotu z istnieniem*, jak i z tym, co napisał. Wydaje się pewne, że aksjologiczne dokonania Elzenberga nie powinny zostać zapomniane.

Bibliografia

- Elzenberg H. (1933/2012), *O różnicy między „pięknem” a „dobrem”*, w: H. Elzenberg, *Wartość i człowiek*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 20–39.
- Elzenberg H. (1934/2002), *Konstrukcja pojęcia wartości*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 71–95.
- Elzenberg H. (1939/2002), *Pojęcie wartości i powinności. Tekst ziemlosławski*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 123–168.
- Elzenberg H. (1946/2002), *Podstawowe pojęcia aksjologii I. Wykłady toruńskie 1946–1949*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 197–257.
- Elzenberg H. (1949/2002), *Zagadnienia związane z pojęciem wartości*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 259–303.
- Elzenberg H. (1966/2002), *Pojęcie wartości perfekcyjnej*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 97–99.
- Elzenberg H. (1966/2012), *Wartość i człowiek*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Elzenberg H. (1986/2002), *Wartość ujemna*, w: H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 169–175.
- Elzenberg H. (1988), *Rękopisy etyczne (I) Do kwestii potrzeby i pożądania*, „Etyka”, nr 24, s. 263–264.
- Hostyński L. (1999), *Układacz tablic wartości*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Schrade U. (1986), *Aksjologia formalna Henryka Elzenberga*, „Studia Filozoficzne”, nr 12, s. 83–104.

Tyburski W. (2006), *Elzenberg*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Wolniewicz B. (1986), *Mysł Elzenberga*, „Studia Filozoficzne”, nr 12, s. 55–73.

Wolniewicz B. (1990/1998), *Z aksjologii Elzenberga*, w: B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości*, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa, s. 142–152.

Streszczenie

W artykule analizuję Elzenberga koncepcję wartości ujemnej w świetle jego aksjologii. Ukazuję konsekwencje teorii Elzenberga, przedstawiam jej zalety i wady. Te ostatnie staram się zminimalizować, dokonując – w duchu Elzenberga – uzupełnień oryginalnej koncepcji. W ostatniej części artykułu pokazuję, jak można stworzyć jednolitą teorię wartości ujemnej – i wartości w ogóle – która obejmowałaby zarówno wartości perfekcyjne, jak też wartości utylitarne, a także uwzględniała stopniowalność cech.